Największe niewolnictwo dziejów

Sprawozdanie o metodach NKWD.

przez Kajetana Kluga

RPA-ZB

B. G. Teubner, Dresden

Treść

I.

Byłem wychowany w marksistowskim duchu

Ojciec mój był majstrem przy budowlach górskich w Piberstein w Steiermark. Był on socjał-demokratą. Kierownik mojej szkoły był też marksistą. Jako dowódca oddziału austrjackiej organizacji marksistowskiej wziąłem udział w powstaniu czerwonym przeciw rządowi Dollfussa dn. 12 lutego 1934 r. w Linz. Z obawy przed aresztowaniem uciekłem do Czechosłowacji.

Jako emigrant polityczny dostałem się do obozu Zbrasław koło Pragi i dałem się omamić syrenim tonom propagandy bolszewickiej. 22 września 1935 r. otrzymałem od praskiej dyrekcji policji prawo na wjazd do Związku Sowieckiego.

Z jaką-ż nadzieją i z jakimi ideałami przekroczyłem granicę sowiecką! Wierzyłem, że znajduję się w kraju urzeczywistnienia wszystkich socjalnych marzeń, które mnie tak niepokoiły w dotychczasowym moim życiu. Pierwsze moje kroki w Związku Sowieckim poszły bardzo dobrze. Pokazowa praca propagandy sowieckiej pokazała się w pełnym blasku. Otrzymaliśmy dobre jedzenie, piękne mieszkanie w hotelu moskiewskim, a prócz tego dostałem znakomite stanowisko. Jedno mi się nie spodobało, że odebrano nasze paszporty i nie oddano więcej. Dzięki mojemu stanowisku miałem bezpośrednią styczność z robotnikami. Między innymi stwierdzilem, że robotnicy dostają niższą niz przewidują ustawy płacę. Szczególnie jaskrawym był fakt, że za pięknymi pokazowymi domami, o których komunisci robili tyle hałasu, w nędznych barakach i spelunkach mieszkała masa robotnicza, podczas gdy czerwoni

najemnicy zajmowali piękne mieszkania. Tłum, którym się opiekowałem, nie otrzymywał też żadnego ubrania.

Zacząłem odkrywać braki i zło. Na posiedzeniu Komitetu Centralnego zabrałem głos i wypowiedziałem wszystko co

С.С.С.Р.
Народный Комиссариат Внутренних дел
Управление Воркутстроя
194 г.
№
Адрес: пос. Воркута, Архангельской области.

Справка
Форма № 2
Дана гр.
рождения года
уроженцу
осужденному
19 г. по ст. ст. УК
к заключению в ИТЛ на
из Воркутстроя НКВД СССР освобожден 19 г.
Прошлая судимость
Видом на жительство служить не может.
При утере не возобновляется.
Начальник
Начальник УРЧ

Takie zaświadczenie otrzymał Kajetan Klug dn. 27 kwietnia 1941 r. po zwolnieniu z obozu karnego przy Północnym Morzu Lodowatym. Rosyjski tekst tego zaświadczenia orzeka, że Klug odbył 5 lat robót przymusowych i zostaje zwolniony z obozu w Workucie, oraz dostaje rozkaz zamieszkania w Bałaklei koło Charkowa. Naczelnik obozu, którego podpis widać na papierze, nosi niezmienione żydowskie nazwisko Lustgarten.

miałem na sercu. Zdawałem sobie sprawę, że w ten sposób sobie szkodzę. Miałem też konflikt z powodu spraw szkobnych. Warunkiem przyjęcia do szkoły było wymaganie porzucenia przez dziecko rodziny i całkowitego wychowania przez partję. Zacząłem walczyć z tym stanem rzeczy. I wtedy poraz pierwszy padło słowo „wywiadowca“.

II.

W szponach NKWD.

Pewnego dnia jakaś starsza kobieta zwróciła się na ulicy do mojej żony i prosiła pomóc jej iść, ponieważ jej jest niedobrze. Niczego nie przeczuwając żona poszła z nią. Starsza kobieta zatrzymała się przed gmachem poselstawa niemiec-



„Raptem na moment zapaliły się wbudowane w boczne ściany silne reflektory i w skośnie stającym lustrze ukazały, że za mną stoi trzech mężczyzn i celują we mnie z gotowych do strzału rewolwerów."

kiego i zapraszała moją żonę wstąpić z nią, lecz ta stanowczo odniowiła. Tegoż wieczora zarzucono mi, że w poselstwie niemieckim znajdują się listy z nazwiskami wszystkich politycznych emigrantów. Wkrótce zjawił się sekretarz kominternu i zaczął miotać na mnie bezwstydne podejrzenia. Natychmiast zarządałem przeprowadzenia procedury śledczej, która dnia 4. 4. 1936 r. została ukończona. Żadne oskarżenie nie dało się potwierdzić, to jednak uchwalono wyrzucić mnie z partii komunistycznej, ponieważ byłem austrjackim żandarmem. Wszystko to było czczym i błahym wymysłem. Nocą 26. 4. 1936 zostałem przez NKWD. aresztowany w hotelu moskiewskim Bałczug bez podania mi jakichkolwiek przyczyn. Zaprowadzono mnie do więzienia śledczego na Łubiance IV. Po kilku dniach odebrano ni rzeczy i przeprowadzono mnie do więzienia Łubianka I, gdzie znajdowali się przestępcy polityczni. Tu przesiedziałem 5 miesięcy w celi pojedyńczej. W połowie czerwca przysłano mi akt oskarżenia o prowadzenie wywiadu z rozkazów policji austrjackiej.

72 godziny badania krzyżowego

Teraz dopiero zjawiło się NKWD. ze swymi metodami specjalnymi. W ciągu krótkiego czasu przesłuchano mnie 30 razy, żeby mnie tym znurzyć i przyprowadzić do utraty zmysłów. Sztuką popisową było przesłuchanie, trwające bez przerwy 72 godziny, t. j. 3 dni. Przesłuchanie to rozpoczęto 26 śierpia o 9-tej rano. Badało mnie trzech sędziów śledczych, którzy się naprzemian zmieniali. Jednym z nich była wstrętna, gruba żydówka, która tak podle zabrała się do mnie, że musiałem zaprotestować. Przytym co chwila megera ta zsuwała bluzkę ukazując swą pierś i dwaznacznie na mnie spoglądając.

Czasem pozwalano mi zasnąć na 10 minut, potem budzono i stawiano niespodzianie pytania. Na zakończenie przedłożono mi do podpisu protokół w języku rosyjskim. Odmówiłem, i poprowadzono mnie znowu do mej celi.

Ćwiczenia ze strzelaniem w plecy przy świetle reflektorów

Gdy dn. 30 sierpnia wywołano mnie znowu, nie wiedziałem, że dzień przed tym w tych niesamowitych murach rozstrzelano więźniów z procesu Kamieniew-Zinowjew-Trocki. Tym razem żelazna, hermetycznie zamknięta winda zawiozła mnie 6—7 pięter niżej do podziemi Łubianki. Gdy otworzyła się winda, znalazłem się w pustym, silnie oświetlonym pokoju, a naczelnik oświadczył mi że zostanę rozstrzelany. Z odbezpieczonym rewolwerem w ręku, wypchął on mnie na korytarz, na przeciwległym końcu którego przyćmiona lampa dawała tyle tylko światła, ile trzeba dla znaleznienia kierunku drogi. Podłoga była pokryta kobiercem, który pochłaniał wszelki szum. Raptem zapaliły się silne reflektory na ścianach bocznych, rzuciły światło na ukośnie stojące lustro i ujrzałem, że za mną stało 3 ludzi z rewolwerami w ręku, mierząc we mnie. Ta sztuczka powtarzała się kilka razy podczaś przebycia korytarza. Potem zgasło niebieskie światło, zapadła ciemnóść, otworzyły się drzwi i przede mną ukazał się sędzia śledczy, podający mi do podpisu protokół z poprzedniego badania. Cała ta procedura tak mnie wyczerpała, że uginały się mi kolana. Ten niezgrabny manewr sędziego przyprowadził mnie do przytomności. Odmówiłem dać podpisu i mnie zdowu poprowadzono do mej celi.

Skazanie na 5 lat obozu karnego

Następnej nocy zaprowadzono mnie do więzienia na Butyrkach i posadzono w celi zbiorowej. To więzienie moskiewskie jest starym brudnym, zapluskwionym i smierdzącym budynkiem. W celi, przeznaczonej na 28 osób, znajdowało się 112 więzniów, tak że nie było możliwości ani siedziec ani leżeć — tylko stać ciało przy ciele. Panował tu taki smród, że można się było zadusić. Dostałem kompletnego rozstroju nerwowego.

Wreszcie, dn. 10 października wywołano mnie. Oto spadła zasłona! Zawiadomiono mnie, że za działalność kontrrewolucyjną i za pracę trockistowską skazany zostałem na 5 lat obozu karnego i że zostanę odtransportowany do obozu Karaganda w Azji Środkowej do t. zw. głodowego stepu. Zaprotestowałem przeciw tym o zemstę do nieba wołającym metodom skazywania bez udowodnienia winy, lecz funkcjonarjusz NKWD. zaśmiał się i rzekł: „No, już dobrze, idźcie sobie."

Gdy przystąpiłem do sztrajku głodowego, na piąty dzień pozwolono mi zobaczyć się z żoną w obecności sędziego śledczego. Z zachowania się jej wywnioskowałem, że NKWD. potrafiło ją zrobić mi obcą. Jak się potem dowiedziałem z jej listów, NKWD. zabrało się też i do niej. Parę dni przedtym otrzymała ona paszport rosyjski, a tym samym żona i dwoje mych dzieci stali się obywatelami sowieckimi. Za pomocą swej szatańskiej metody NKWD. zdołało przekonać moją żonę, że jestem podłym przestępcą. Żona moja, pod strachem teroru NKWD. przyjęła obywatelstwo rosyjskie żeby ulżyć losowi swych dzieci. W ten sposób udało siętym podłym psom oddzielić mnie zewnętrznie i wewnętrznie od mojej rodziny. Ale w stosunku do mnie władcy sowieccy posunęli jeszcze dalej swą podłość. Dwa lata po moim zesłaniu, jak dowiedziałem się o tym już w Niemczech z listów mej żony, mój wówczas 17½ letni syn Willy został zesłany na 8 lat obozu karnego na Kamczatkę. To rabowanie rodzin i ludzi jest typowym dla sowieckiego przestępczego systemu. Moja biedna żona i teraz jeszcze mieszka w okolicy Moskwy pod stałą obserwacją i uciskiem NKWD., w rozłące z mężem i synem i w stałym strachu że odbiorą jej i najmłodszego, obecnie 10-letniego chłopca.

Ciemna cela i 60° gorąca

Ćwierć roku pózniej, gdy zrobiłem swojego rodzaju podróż przez więzienia na przestrzeni 4.500 klm. przywieziono mnie

do Karagandy. W Niżnim Nowgorodzie NKWD. wystąpiło z niespodzianą propozycją — zostanę wolny, skoro przyjmę obywatelsto sowieckie.

Te kreatury postępują aksamitnie i podstępnie, lecz z bezbronnym i bezpomocnym ozłowiekiem czynią wszystko, co tylko zechcą. Odmówilem przyjącia obywatelstwa sowieckiego posadzono mnie do ciemnej celi.

Ta cela znajdowała się w piwnicy, wynosiła 4 m^2 i miała betonową podłogę, wyłożoną asfaltem. Pośrodku znajdowało się wysokie wśrubowane siedzenie, a okna były zabite blachą. Na ścianach znajdowały się 2 wentylatory. Rozebrano mnie aż do koszuli i posadzono na siedzenie, które podniesiono tak wysoko, że mogłem się huśtać. W celi była wilgoć a temperatura wynosiła 2^0—4^0 stopni ciepła. Wkrótce zaczęto celę szybko ogrzewać, tak że temperatura wzrosła do 60^0 gorąca. Pociłem się. Wnet temperatura zaczęła znowu spadać i doszła do stanu początkowego. Znowu drżałem z zimna. Takie eksperymenty powtarzano ze mną 3 razy dziennie, aż począłem pluć krwią. Po sześciu dniach wyprowadzono mnie i znowu bezwstydnie zaproponowano przyjąć obywatelstwo sowieckie. Lecz czekało ich rozczarowanie. Nigdy, a szczególnie teraz nie przyjąłbym obywatelstwa sowieckiego, bo wtedy dopiero musiałbym pogrzebać wszystkie nadzieje.

Biada temu, kto jest tak nieostrożny że w chwiejnym momencie zgodzi się na przyjęcie obywatelstwa sowieckiego! Już nigdy nie uda mu się wyrwać z tego olbrzymiego więzienia, które się zowie Związkiem Sowieckim.

III.

Państwowy handel niewolnikami

Z biegiem czasu system handlu niewolnikami i rabowania ludzi został tak wyrafinowanie rozwinięty i zamaskowany, ze niestety, tylko nieliczni mogli go ujrzeć w całej okazalóści.

Oczywiście, Związek Sowiecki jest pewnego rodzaju kolonią niewolniczą, ponieważ już od początku teroru ludzie znajdowali się pod panowaniem zdziczałej kliki żydowsko-bolszewickich przestępców z Kremlu. W czasie mego 5-cioletniego



Obszar obozów karnych w Związku Sowieckim.
Linie punktowane oznaczają „etapy", które odbył autor niniejszej broszury.

zesłania gorzka rzeczywistość nauczyła mnie rozróżniać różne stopnie i odcienie niewolnictwa. Gdybym nie przeżył tego osobiście, nigdybym nie potrafił uwierzyć, że bolszewicy potrafili aż do tego stopnia zniewolić i ujarzmić społeczeństwo.

„Gulag" dostarcza niewolników

Przez t. zw. „zezłanie przestępców" do obozów karnych, Stalin i jego towarzysze wykonali większą część swych planów gospodarczych. W ten sposób powstały 12 obozów kar-

nych Związku Sowieckiego, mianowicie: 1. Workut.-Piecz.-Ucht.-obóz dla politycznych przestępców, 2. Kolema (Daleki Wschód), 3. Marinsk (Syberia Północn.), 4. Karaganda (Azja Środnowa), 5. Taszkient, 6. Wyspy Wajgacz (morze Lodowate), 7. Karelia (na granicy fińskiej), 8. Murmańsk, 9. Daleki-Wschód-Sachalin, 10. Kap Czeluskin, 11. Budowa kanału w Rostowie na Donie, 12. Budowa kanału Wołga-Kama-Pieczora. W obozach tych znajduje się conajmniej 15 miljonów zesłanych, a jeszcze więcej wygnańców i przymusowych przesiedleńćów, którzy są skazani na niewolniczą pracę. Po krótkim pobycie w obozie Karaganda zostałem zesłany do Workut.-Piecz.-Ucht., który to obóz znajduje się na północnym Uralu koło morza Lodowatego, gdzie większość politycznych zesłanych pędzi swój nędzny żywot w namiotach przy 50° zimna. Dwie jednostki administracyjne obozu URS. i URO., składają się prawie wyłącznie z Żydów i ponoszą odpowiedzialność za wszystkie projekty. Obstalunki na materiał niewolniczy przeprowadza t. zw. „Gulag". Ten „Gulag" jest to oddział specjalny Komisariatu Wewnętrznego i ma siedzibę na Łubiance, a jego szefem jest również szef NKWD. — Berija. Dla dostarczenia potrzebnego dla obozów materiału niewolniczego, Berija potrzebuje tylko rozszerzyć falę aresztowań. W praktyce „Gulag" jest „rajem spekulantów", w którym zarabiają oni nie tylko olbrzymie pieniądze, lecz także otrzymują różne odznaczenia i ordery. „Gulag" zawiera umowy z bankiem państwowym, przez który jest on opłacany za dostarczanie materiału niewolniczego. Nadwżykę dzielą między sobą Żydzi z „Gulagu". W ten sposób Żydzi oszukują się wzajemnie kosztem niewolników pracy. Handel pozostaje handlem, nawet jeśli się handluje ludźmi!

Okropności etapów

Podaję tu tylko przykłady, które przeżyłem sam i które otworzyły mi oczy na podłość tego systemu rządów. Przez

„etap“ należy rozumieć zbiorowy transport ofiar NKWD. z więzień miejsca aresztowania do obozów karnych, czy też transport z obozu do obozu. Ja sam, wysłany z Moskwy przebyłem 12.000 klm. drogi etapowej pociągiem, 1.200 klm. okrętem i odbyłem 3 etapy na 1.200 klm. piechotą.

Że taka podróż étapowa jest ciężką do zniesienia, o tym świadczą częste samobójstwa. Już na początku podróży odbiera się od zesłanych ich wszystkie rzeczy, a do obozów przychodzą oni tak jak stoją. Zesłanych wprowadza się do wagonów dla więźniow, które są okratowane i przeznaczone dla 9 osób. Zwykle w takim wagonie przewozi się 12—14 osób, które są pilnie strzeżone. Więzniowie odbywają drogę leżąc. Nocą funkcjonarjusze NKWD. z latarkami w ręku co 10 minut sprawdzają szeregi zesłanych. Dniem dają żywność — chleb, śledź i 15 gramów cukru. Przytym może się zdarzyć, że ktoś dostanie tylko ogon lub głowę od śledzia, gdyż nawet podczas etapu Żydzi starają się wykorzystywać swe uprzywilejowane stanowisko przy NKWD.

Żydzi nie są zwyczajnymi więzniami jak my. Są oni skazańcami dla pozoru tylko i pełnią w obozach rolę szpiclów. Pracują oni tylko przy lekkiej pracy i po dokonaniu swej szpiclowskiej roboty wracają na wolność. W moim wagonie znajdowało się trzech takich gagatków. Dzielili oni żywność według t. zw. „kamu-systemu“ tak, że najlepsze kawałki zatrzymywali dla siebie. Śledzie były dzielone na tyle kawałków, ile więźniow znajdowało się w wagonie. Jeden Żyd stawał z listą w ręku i wywoływał nazwiska, a drugi rozdawał kawalki śledzia. Wynik był taki, że ogon czy głowę otrzymywał ten, komu oni dać chcieli.

Podczas podróży etapowej nie dostaje się ani gorącego jedzenia ani napojów. Zabrania się swobodnego ruszania się i mycia się. Biada temu, kto się podczas etapu rozchoruje — gdyż pomoc lekarska w drodze nie jest udzielana. Charakterystycznym jest fakt, że pociągi etapowe wysyła się przed wszystkimi innymi.

Gdy się rozgrzeją koła wagonów, to wagonów nie zamienia się na inne, lecz odczepia się od pociągu etapowego, który idzie dalej. Czekanie na dalszy transport oznacza dla więźniów głód, gdyż niema dodatkowej żywnośći na czas czekania. W moim wypadku zdarzyło się takie czekanie w ciągu 48 godzin.



Robotnicy z przymusowej pracy podczas etapu piechotą do obozu karnego zatrzymują się przy urządzonych na odległosci 40 kilometrów stacjach zaopatrujących (stanki).

Te etapy są postrachem dla wszystkich zesłanych. 800—2.000 skazanych pod strażą 120 funkcjunarjuszy NKWD. i 40 tresowanych psów przechodząc przez niezagospodarowane okolice odbywają forsowe marsze od „stanka" do „stanka". Pozostanie w tyle oznacza śmierć.

Podczas etapu więzniowie są bardzo rygorystycznie traktowani i ulegają częstym rewizjom. Jeśli np. u kogoś znajdą więcej niż dzienną porcję chleba, to odbierają i robią protokół nazywa się to „przygotowanie się do ucieczki". Oznacza to że po przybyciu do obozu taki więzień dostanie dodatkowo kilka lat kary więcej. Jeśli u kogoś znajdzie NKWD. nóż dla krajania chleba albo kawałek metalu nazywa się to niedozwolo-

nym przechowywaniem broni. Taki więzień najczęściej zostaje potem rozstrzelany.

Chorych, których nie umieszczono w szpitalu podczas jazdy pociągiem, w wypadku etapu piechotą, rozstrzeliwuje się. Najstraszniejsze są etapy piechotą. Taki etap, składający się z 800 do 2.000 więźniów, 120 funkcjonarjuszy NKWD. i 40 tresowanych psów, odbywa się w ciasych szeregach. Jeśli podrze się obuwie czy ubranie, marsz pomimo to odbywa się dalej. Zesłańcy, zmęczeni i wyczerpani apatycznie idą do celu podróży. Jeśli ktoś pozostaje ztyłu, szczuje się nań psów.

Hasła aresztowań ciągle się zmieniają

Chwytanie ludzi rzuca nowe światło na całą propagandę sowiecką. Wszystkie kampanje i procesy, które narobiły tyle hałasu w prasie, radjo, filmach, przemówieniach i książkach miały jedyny cel — łapanie ludzi zapomocą fali aresztowań. W latach 1923—1926 odbywało się wyniszczanie t. zw. „kułaków“ i średnio-zamożnych chłopów. Miljony byłych „kułaków“ zostały zesłane na budowę Wschodnio-Syberyjskiej kolei. Od r. 1926 odbywała się kolektywizacja Związku Sowieckiego, a wtedy tysiące t. zw. szkodników wysyłano na pracę do fabryk bawełny, szacht, kopalni, do kolonij rolniczych i kolonij dla hodowli zwierząt. Szczególnie interesujące były procesy przeciw t. zw. szkodnikom przemysłu, gdy inżynierów i innych pracowników kwalifikowanych wysyłano na fabryki broni, na Urał czy też z ich pomocą przeprowadzano elektryfikację brzegów Wołgi.

W r. 1934 rozpoczęto znane procesy polityczne jak sprawa zabójstwa Kirowa, afera Zinowjewa - Kamieniewa - Jagody - Trockiego, sprawa Tuchaczewskiego i kampanja „czystki“ partyjnej. Procesy te dostarczały robotników dla fabryk broni na Dalekim Wschodzie, Syberii, Uralu i dla budowy kanałów Moskwa—Wołga i Wołga—Don. Tysiące ludzi zostały wówczas rozstrzelane, ale miljony zesłano w nie-

wolę. To przecież tak tani materiał dla „Gulagu“ czyli dla handlu ludźmi! Budowa lotnisk, obwarowań, autodróg oraz olbrzymi przemysł wojenny stawiały wielkie wymagania „Gulagowi“ przy dostarczaniu materiału niewolniczego.

W ten sposób przeprowadzano w Sowietach oficjalne wyłapywanie ludzi z pomocą ciągle zmieniających się haseł. Prawie każda rodzina sowiecka posiada członka, dręczonego w obozie karnym. Zapotrzebowanie na materiał niewolniczy jest tak olbrzymie, że kaci czerwoni nie mogą na czas dostarczyć wymaganej ilości ludzi. Dlatego też używa się metody brutalnego porywania ludzi. Znam osobiście wielu takich nieszczęśliwych.

Najulubieńszym sposobem jest porywanie dzieci. Typowym przykładem jest wypadek Węgra Kuszy. W 1937 r. został on wpierw zaproszony do Sowietów, a potem aresztowany i rozstrzelany jako trockista. Jego żona z pochodzenia Szwajcarka ur. Paula Brubacher wraz z 14-miesięczną córeczką Sonią po rozstrzale męża została grzecznie zaproszona przez NKWD. na letnisko. Gdy pani Kuszy wyjechała w aucie i w towarzystwie swego dobroczyńcy z NKWD. i przybyła na lotnisko, przywitała ją starsza kobieta w ubraniu siostry miłosierdzia i wzięła od niej dziecko. Skoro pani Kuszy weszła do domu, przed nią wyrósł funkcjonarjusz NKWD. ze słowami: „Pani kazała na siebie zbyt długo czekać.“ Następnie kazał jej wsiąść do auta i oświadczył że jest aresztowaną. Wtrącono ją do więzienia na Łubiance, a potem oświadczono, że jako żona Kuszy zostanie skazana na 8 lat obozu karnego. Ona się nigdy więcej nie dowiedziała co się stało z jej dzieckiem.

Bardzo interesujący jest także los niemieckiego komunisty, posła Reichstagu Eberlein'a który padł ofiarą typowej dla Sowietów denuncjacji. W swym hotelu wyraził się on nieprzyjażnie o przemówieniu komunisty Piecka w Brukseli, za co został skazany przez NKWD. na 8 lat obozu karnego. Po trzech latach pracy w kopalni.

Nie tylko prawdziwi komuniści zagraniczni są w ten sposób przesladowani przez czerwony teror, lecz także urzędnicy Kominternu. Znam osobiście dwa takie wypadki, gdzie osoby zainteresowane prosiły o pomoc, jeśli uda mi się wydostać na wolność. Jest to sprawa Schwarzfellner'a i Jurgens'a (Cyrkiel). Schwarzfellner był technicznym pracownikiem Kominternu w New Yorku. 1930 r. został on zatrudniony przez Komintern jako radio-fachowiec. W r. 1938 został on zaproszony przez „Inturist" zwiedzić Związek Sowiecki. Na dworcu w Moskwie został on wraz z żoną aresztowany i bez podania żadnych wyjaśnień skazany na 10 lat obozu karnego w Workucie. Co się stało z jego żoną on się nigdy więcej nie dowiedział.

Podobny wypadek miał miejsce z Jurgens'em, który z rozkazu Kominternu pracował w Szanhaju i Mandżurii. W r. 1938 postanowił on zaniechać tej pracy i powrócić do domu. Podczas podróży przez Związek Sowiecki został on wraz z żoną aresztowany w Moskwie. Jurgens został skazany na 10 lat obozu karnego, a jego żona na 5 lat. „Inturist" także jak i „Mopr" dostarczają „Gulagowi" potrzebny materiał niewolniczy.

Ponieważ nie są to wypadki sporadyczne lecz typowe dla teroru czerwonego, opowiedziałem o nich szczegółowo.

IV.

Mordercy — są to osoby zaufane

Kto chce poznać istotę rządu sowieckiego, nie powinien patrzeć na jego stronę fasadową i wystawową. Ani ustawodawstwo sowieckie, ani propaganda i polityka, ani organizacja pracy i życia nie mogą dać prawdziwego pojęcia o Związku Sowieckim. Myślę, że tylko z przeżyć w obozach karnych można przejrzeć całą podłość i brutalność tego systemu a także jego wyrafinowane maskowanie się. Cynizmem i ironją historii światowej jest fakt, że właśnie ci czerwoni

dręczyciele ludów grają rolę misjonarzy prawdziwego socjalizmu i wyzwolicilli narodów. Dlatego też postanowiłem ogłosić nieuszminkowany i zgodny z prawdą obraz życia miljonów niewolników NKWD. w obozach karnych.

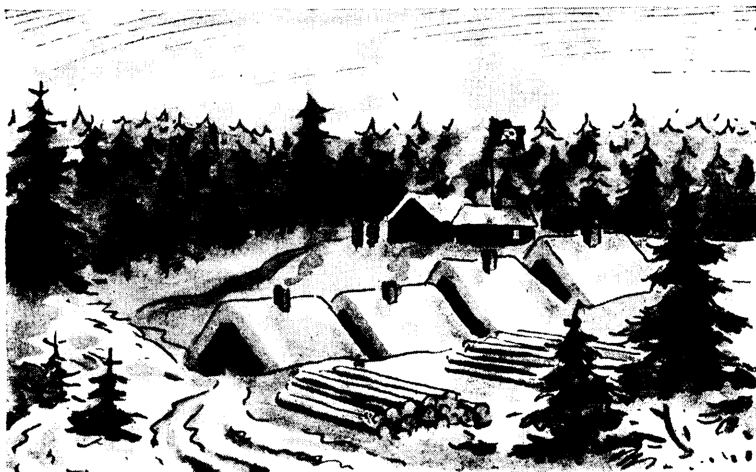
Pokrewieństwa ideologiczne

Mieszkańcy obozów składają się z rozmaitych kast, które i NKWD. rozmaicie ocenia. Wszystkich więźniów dzieli się na 3 grupy. Więźniowie grupy Z/K I — są to kryminaliści — czyli mordercy, bandyci i przestępcy przeciw obyczajności. Z nich, jako zaufanych władzy, składa się zarząd obozu, warta i komendantura. Teraz dopiero zrozumiałem dlaczego można trafić do obozu karnego nie będąc skazanym. Tam, gdzie komendantura i warta składa się z morderców, ludzie przyswoici mogą tylko ryć się w ziemi.

Czyż nie jest charakterystycznym że te wyrzutki człowieczeństwa pełnią służbę szpiclów przy NKWD.?! Jako więźniowie starają się wyciągnąć innych za język a potem denuncjują. Tych gagatków często przenosi się z obozu do obozu, żeby ich było trudno poznać. Każdy obóz ma 200—300 takich typów. Oni mają prawo kontrolu nad lekarzami i mają prawo zmusić do pracy tych, których lekarz uzna za chorych.

W ten sposób całą władzę policyjną sprawują przestępcy kryminalni, a Żydzi zajmują stanowiska kierujące w oddziałach żywnościowych. Są oni panami koszów z chlebem. Drugą grupę Z/K II stanowią przestępcy polityczni sądownie skazani. Więźniowie tej grupy uważani są za coś gorszego niż przestępcy kryminalni, to jednak jeszcze za „zdolnych do polepszenia się“. Z nich rekrutują się drobni urzędnicy obozu, jak buchalterzy, pisarze, zawiadowcy magazynów, pracownicy techniczni, brygadjerzy i dziesiętnicy. Ci przestępcy polityczni mają jeszcze jakie-takie względny NKWD. ponieważ przyznali się do winy. Prawdziwymi przestępcami dla NKWD. są dopiero więzniowie grupy Z/K III, liczebnie największej.

Zwykle zarzuca się im trockizm, praca kontrrewolucyjna, wywiadowcza, utrzymywanie stosunków z zagranicą, agitacja, sabotaż i t. d. Grupa ta tworzy masę roboczą obozu karnego. Więźniowie ci uważani są za nieprzejednanych wrogów ludu. Interesującym jest fakt, że nieraz tym właśnie ludziom powierza się odpowiedzialną robotę, dlatego że tu zawsze łatwo ich uczynić szkodnikami i karać ich jeszcze więcej.



W puszczach Pieczroy i Uchty.

Jeden w wielutysięcznych obozów leśnych, w których skazani odbywają swą ciężką niewolniczą pracę.

Tajemnica kotłów zupy

Całe życie w obozie jest w ten sposób urządzone, że „być i nie być“ więźniów jest uzaleznione od 12-tu kotłów zupy. Kotły te kryją tajemnicę wszystkich wysiłków, kłopotów, wszystkie oszukaństwa, brutalność i szykany, one są prawdziwymi władcami nad tym niewolniczym rajem. Dookoła

ich obraca się całe życie, ale ich zawartość chyba sam szatan wymierzył. Kocioł 1 i 2 stoją poniżej minimum potrzebnego dla ekzystencji. Więźni skazani na te kotły nie mogą ani żyć ani umrzeć, gdyż otrzymują dwa razy dziennie zupę i śledzia. Kolację uważa się za zbyteczną. Kocioł 2 daje także wieczerzę, składającą się z. t. zw. „bulki“ t. j. kawałka ciasta z czarnej mąki, niejadalnego dla normalnego człowieka. Kotły te przeznaczone są przedewszystkiem dla inwalidów czy innych niepracujących więźniów, którzy w ten sposób są niewinnie na głód skazani. Cała masa robocza dostaje jedzenie z kotłów 3—8, przyczym numer kotla jest przydzielany według ilości wykonanej pracy. W ten sposób głód automatycznie popycha więźniów do nadludzkiego napięcia wszystkich swych sił dla osiągnięcia wyższego numeru kotła. Róznica między tymi kotłami jest jednak tak minimalna, że w praktyce to daremne natężanie sił nie ma żadnego sensu. Dla osiągnięcia np. kotła Nr. 8 wymagane jest 200% wykonanie normy pracy, przyczym normy te i tak już są wysoko wymierzone. Tylko kotły 11 i 12 — korona kotłów zupy — dają normalne jedzenie. Z kotłów tych jedzą przedewszystkim Żydzi, a teoretycznie tez t. zw. „stachanowcy“ t. j. ci którzy wykonują ponad 200% lub 300% normy pracy. Tu spada maska z żydowskiego sadyzmu. który lubuje się w dręczeniu swych ofior. Żydowscy najemnicy, nażarłszy się dosyta, przechadzają się ze swymi żonami czy kochankami ironicznie zwracają się do robotników per „towarzysz“, podczas gdy ci muszą ich tytułować per „obywatel“.

Żydzi i prostytutki

Szczególnie katastrofalnym jest położenie kobiet w obozie karnym. Pod względem pracy są one zrównane z mężczyznami i bez względu na swą słabszą budowę pracują w kopalniach i przy wyrąbywaniu lasów. Mieszkają one w namiotach

czy w prymitywnych chałupach. Już jedynie z głodu najmoralniejsze kobiety stają się prostytutkami. Przedewszystkim kobiety są wykorzystywane przez Żydów, zarządzających żywnością, i przez komendantów. Pierwsi usiłują je uwieść obiecanką jedzenia, a drudzy korzystają ze swej władzy.



Obóz I, Usa, jeden z głównych centrów pracy przymusowej w okolicy morza Lodowatego.

Wysoki płot i drót kolczasty otacza budynki i namioty niewolników. Zarząd obozu znajduje się w budynku z flagą sowiecką; nalewo — dom urzędników NKWD. W głębi zdjęcia nalewo — budynek warty obozowej. Przed obozem karnym — radiostacja, która utrzymuje łączność ze światem zewnętrznym.

Jeszcze gorszą jest sytuacja kobiet na obozowych punktach kobiecych. Brakuje mi słów żeby to opisać. Większość kobiet należy do grupy Z/K III, co czyni ich los okropnym. Pracują one jak mężczyźni w brygadach przy wyrąbywaniu lasu bez względu na pogodę. Szczególne „ulubienice“ NKWD.

wysyła się na specjalnie ciężkie roboty do kopalni, gdzie one wkrótce giną.

Kobiety mieszkają wraz ze swymi nawonarodzonymi dziećmi, których doglądać nie pozwalają im ani czas ani warunki. Skoro dzieci mają po dwa lata, nocą NKWD. odbiera je nazawsze od matek. W tym przestępczym państwie myślą zapewne, że krew morderсza specjalnie się nadaje do piastowania kierowniczych stanowisk.

Takie porywanie dzieci nie zawsze odbywa się spokojnie. Często matki bronią się rozpaczliwie, chcąc ratować swe dzieci, niektóre dostają obłąkania lub też kończą życie samobójstwem.

V.

Temu i szatan nie potrafi zapobiec!

Odrąbane palce — rozprute brzuchy

Straszny młyn codziennego dnia niewolniczego oraz powolny duchowy i cielesny upadek, spowodowany przez głód, ciężką pracę, wstręt i nienawiść, wyraża się w katastrofalnej frormie. Kierownietwo obozów prowadzi stałą i uporczywą walkę z epidemią samobójstw. Chociaż wszystkie nadające się do tego celu przedmioty, jak widelce, noże, przyrządy, szelki, rzemienie, obsadki stale się więzniom odbiera, chociaż przeprowadza się częste rewizje, to jednak podczas najcięższych simowych miesięcy zdarzają się masowe samobójstwa, ogarniające 6%—7% kolektywu. Wielu więzniow znaleziono powieszonych w namiotach czy na miejscu pracy. Samobójstwo zostało dokonane zapomocą pasków podartych koszul czy też sznurów, używanych przy pracy.

Obok tej ucieczki do śmierci istnieje ucieczka do szpitala. Ponieważ z przyczyny chorób wewnętrznych nie można trafić do szpitala i odpocząc, przeto liczni więzniowie uciekają się

do innej desperackiej metody — samokaleczenia się. Dopóki chory nie ma 39° gorączki, i jeszcze może się trzymać na nogach, nie zostanie on zwolniony z pracy. W ten sposób chorzy na zapalenie płuc i t. p. zaczynaja się wtedy leczyć, kiedy już zapóżno. Transport do szpitala odbywa się pieszo lub na saniach, przyczym odległość wynosi 120 klm. Szpitale są



Zawieja śnieżna, która życie czyni piekłem. 380 kilometrów w obszarze podbiegunowym.

Szachta III kopalni w Workucie.

zwykle tak przepełnione że ci najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych są zadowoleni jeśli uda się im znaleść przytułek na korytarzu. Zdarza się, że w ciągu 24 godzin na jednym łóżku umiera jeden za drugim 3—4 osoby.

Tylko wypadki chirurgiczne mają szanse być poważnie i szybko potraktowane. Dlatego też liczni więzniowie sami się okaleczają, żeby nazawsze lub na pewien czas zwolnić się od

pracy nie do zniesienia. Niektórzy odrąbują sobie palce, niektórzy rozpruwają sobie brzuchy aż do kiszek zapomocą blaszanek od konserwów. Ulubionym sposobem jest wykłówanie obsadkami oczu, żeby wywolać ślepotę, czy też wstrzykiwanie nafty pod skórę w celu wywołania stanów ropnych i zapalnych. Zdarzyło się nawet, że pewien więzień przebił sowie gwoździem kolano tak, że trzeba było amputować nogę. Fala takich samookaleczań się nigdy nie ucichła pomimo surowych kar i kontrolu.

Umierającym, jak królikom doświadczalnym robią zastrzyki, których działanie sprawdza się podczas sekcji trupa. Dla znęcania się nad umierającymi dają im wspaniałe jedzenie, ale wtedy gdy oni już niczego jeść nie mogą. Taki chory nawet nie tknie jedzenia, które zostaje jako dodatek dla personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, składającego się prawie wyłącznie z Żydów.

VI.

Żywe trupy

Hermetyczna zamkniętość obozów karnych i ich odseparowanie od reszty Związku Sowieckiego jest bardzo surowo przestrzegane. Nawet urzędnicy NKWD. tylko z ważnych przyczyn służbowych mają dostęp do obozu. Każdy inny, czy to oficer armii czerwonej, czy urzędnik NKWD. jeśli się zjawi bez pełnomocnictw służbowych, zostanie aresztowany. Dlatego też obozy karne szczególnie się nadają do tego, by kazać komuś zniknąć na pewien czas czy nazawsze, bo wtedy świat o nim niczego się nie dowie. Nawet urzędy sowieckie, za wyjątkiem NKWD. czy „Gulagu“ nie mają prawa zasięgać informacyj, a wszystkie podania pozostają bez odpowiedzi. W ten sposób miljony zesłanych są to „żywe trupy“. Ze nawet członkowie rządu sowieckiego robią użytek z tej instytucji

żeby się pozbyć niemiłych członków rodziny czy też politycznie-niewygodnych osób, dowodzi fakt że np. w naszym obozie w Workucie spotkałem znakomite nazwiska sowieckie. Tak znajdują się tam między innymi obydwaj synowie Kalinina, którzy sprzeciwiali się jego małżeństwu z 19-letnią dziewczyną. Znajduje się tam także Bucienko, sekretarz ukraińskiego C. K. partii komunistycznej i członek rządu ukraińskiego, także Moratowa, przez długi czas prawa ręka Stalina, Stachanow, brat słynnego „mistrza węgla" i t. d.

Żołnierze, wracający na ojczyznę, przepadają bez śladu

Interesującym i aktualnym jest fakt, że tysiące rosyjskich żołnierzy i oficerów, wracających z niewoli fińskiej, zginęło bez śladu. Padli oni ofiarą kłamstwa propagandy sowieckiej, która twierdziła że Finowie rozstrzelali wszystkich jeńców wojennych. Zeby nie ujawnić tego kłamstwa, wszyscy jeńcy po przekroczeniu granicy zostali odtransportowani do obozów karnych, gdzie zniknęli bez śladu, ponieważ korespondencja w obozach jest surowo zabroniona. Ich rodziny myslą że oni nie żyją, a ci tymczasem wiodą beznadziejne, niewolnicze życie, złamani podłością rządu sowieckiego. Żołnierze ci powinni byli trzymać w tajemnicy, że ich dobrze traktowano w Finlandii, że widzieli tam szczęśliwy i kulturalny naród słowem wszystko to, do czego się nie chce przyznać propaganda sowiecka. Już ten fakt wystarczył, by kazać zniknąc tym żołnierzom jako politycznie podejrzanym osobnikom.

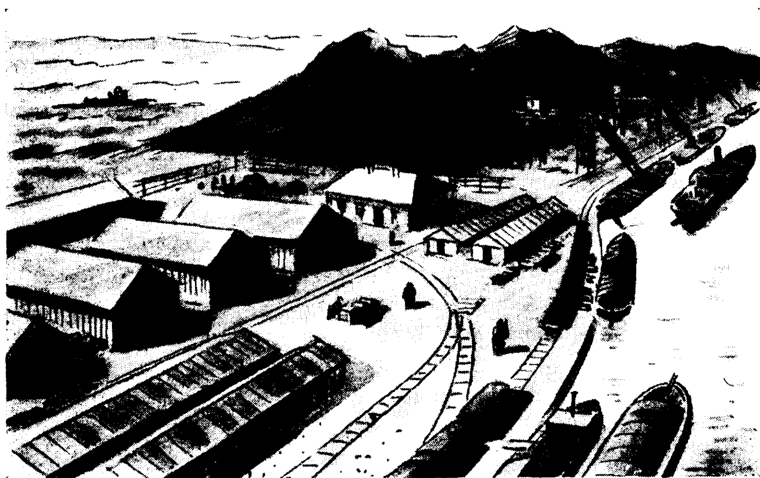
Podobnych metod używa rząd sowiecki i w czasie tej wojny. I teraz wbija się do głowy żołnierzom sowieckim, że powinni oni walczyć do ostatniego tchu, gdyż Niemcy zabijają jeńców wojennych. Cóż za niemiłymi świadkami prawdy byliby ci powracający z Finlandii żołnierze, gdyby nie zesłano ich do obozów karnych!

VII.

Warjat – wolny!

Prawda ratuje mnie!

Zastanawiając się nad cyniczną planowością niewolniczego życia w Sowietach, zrozumiałem, że niewolnictwo jest istotą i celem ostatecznym sowieckiego władania i że niema od tego



Jedno z centrów zaopatrywujących obozu Workuta.

Na przedzie — śpichrze zbożowe i żywność, w głębi — urządzenia dla odtransportowania węgla.

żadnego ratunku. Z tego też wynikło moje zachowanie się w stosunku do przedstawicieli sowieckiego systemu. Gdy upłynął termin mego pięcioletniego zesłania, NKWD. usiłowało zatrzymać mnie nadal w obozie, jako potrzebną i korzystną siłę roboczą. Ci, którzy się na podobną propozycję

Sieć kolei państwowych
Nowozbudowana kolej północna
Budowa północnej kolei (1941)
Wąskotorówka (od r. 1935)
Autodroga
Budowa kanału
Linie lotnicze
Granice
obozu pracy przymusowej
Skarby ziemi
węgiel kamienny
nafta
nikiel
platyna
asfalt
hel
rad
Nowaja Ziemia
Morze Karskie
Wajgacz
Morze Barenta
Kołgujew
Okrąg Samojedzki
Rudnik
Nikita
Workuta
Usa
Sangaradok
Arbes
Narian-Mar
Pustosersk
Lubaska
Pogszar
Ust-Ussa
Syrty
Ural Północny
Morze Białe
Peczora
Sokołów
Koszwa
1296
Man-Ja-Ur
Ust-Cilma
Iszma
Ribinsk
1257
Krutaja
Tell-Pass
1683
Syberia
Archangielsk
do Leningradu
Czybiu
Ust-Uchta
Troickoje
Koip
1091
Sieragowskoje
Obszew Komi
Peczora
Ustwim
Dwina
Syktiwkar
Ural Północny
Kotlas
Welsk
Ussolje
Morasze
Suchona
0 100 200 300 400 500
kilometr
Czosowaja
Wołogda
Kirow
Kolebnicz
Mołotow
do Swierdłowska
do Niżniego-Nowgorodu
Jarosław
Kostroma
do Moskwy
Wołga
Kineszma
Kama

zgadzali, nie mieli już możliwośći uzyskania wolności, gdyż według ustaw sowieckich nie można w tym wypadku rzucić miejsca pracy bez zgody NKWD., której nigdyby się nie udało uzyskać. Jeszcze dwa lata przed upływem terminu mego zesłania mając już dużo przeżyć i obserwacyj tego przestępczego systemu, postanowiłem, że albo wrócę do Niemiec i zdobędę całkowitą wolność, albo zginę. Nie chciałem żadnego kompromisu z władzą sowiecką. Strach przed tym systemem zmuszał wielu obcokrajowców do szukania wolnosci przez kompromis z władzami sowieckimi. Często przyjmowali oni obywatelstwo sowieckie lub zostawali na pewien czas pracować w obozie, spodziewając się że ich poselstwo dopomoże im wrócić na ojczyznę. Większość takich nieszczęśliwców po wyjściu z obozu zostaje aresztowana. Dlatego też postanowiłem szukać innej drogi i znalazłem ją. Mianowicie, mówiłem otwartą prawdę. Było to czymś tak niesłychanym, że zaczęto mnie uważać za warjata. Tak np. uśmiechając się mówiłem swym towarzyszom i urzędnikom NKWD., że po odbyciu kary powrócę do Niemiec. Z litością patrzono na mnie, że znalazł się taki utopista. Inni usiłowali przestrzec mnie że w ten sposób nigdy nie wyjdę z obozu. W odpowiedzi uśmiechałem się tylka, mówiąc że dla mnie istnieje tylko jedna alternatywa — wyjechać do Niemiec albo pozostać w obozie. W ten sposób osiągnąłem to, że nikt, a przedewszystkiem samo NKWD. nie brał poważnie moich planów, co było mi bardzo na rękę.

Ucieczka

27 kwietnia 1941 r. żydowski naczelnik wręczył mi dokument zwolnienia, oświadczając że teraz jestem obywatelem rosyjskim. Odparłem mu na to że jestem obywatelem austrjackim względnie niemieckim, co zostało już ustalone i że nie życzę sobie zmieniać mej przynależnosci państwowej. Naczlnik

zrobił uwagę na mym dokumencie zwolnienia, że według mego oświadczenia jestem poddanym austrjackim, co jednak nie jest dokumentarnie stwierdzone i muszę zamieszkać w Bałaklei koło Charkowa i zaraz tam jechać. Następnie powiedział mi, że jako obcokrajowiec nie mogę korzystać z obrony przez państwo i w ciągu 24 godzin powinienem opuścić obóz, a także jaknajprędzej opuścić jego granice.

Rozumiałem że mam przed sobą jeszcze wiele trudności, to jednak rozstrzygający krok już zrobiłem, gdyż niebezpieczeństwo wmuszenia paszportu rosyjskiego zostało uchylone. Przedewszystkim musiałem przebyć piechotą 890 klm., a następnie miałem przed sobą 2.500 klm. drogi statkiem i pociągiem, będąc bez grosza w kieszeni, oprócz pieniędzy na podróż do Bałaklei. Cała komunikacja była tak zajęta transportem dla obozów, 12 przewidywałem olbrzymie trudnosci w korzystaniu z niej. Podczas podróży z obozu karnego do Kirowa, spotkałem ponad 50 etapów, każdy od 800 do 1.000 osób, wieziono nowy niewolniczy materiał do obozów. Nie zdziwiło mnie to, gdyż pracując w oddziale żywnosciowym obozu widziałem plan gospodarczy, przewidujący wyżywienie 28 miljonów niewolników w ciągu r. 1941.

Przed wyjazdem dostałem z obozu kartkę na przydział żywnosci podczas mej podróży, na którą jednak nigdzie nic nie dostałem. Mając już dużo doświadczenia, urządziłem się inaczej, mianowicie zabrałem ze sobą imbryk, który podczas podróży przez Związek Sowiecki jest olbrzymim skarbem. Wypożyczając ten imbryk otrzymywałem żywność i tytoń. Pracowałem też po drodze i w ten sposób dostawałem jedzenie i pieniądze. Tak zarobiłem pieniądze na podróż do Moskwy. W Kirowie miałem pierwszą możliwość dobrać się do Moskwy, lecz kolejowy kontrol NKWD. przeszkodził mi w tym. W Gorkim postanowiłem spróbować szczęścia raz jeszcze i udałem durnia. Podeszłem do komendanta kontrolu kolejowego NKWD. i opowiedziałem mu, że wracam z obozu karnego i mam zamieszkać w Bałaklei, lecz paszport mój znajduje

się w Moskwie w Moprze. Prosiłem go doradzic mi, w jaki sposób mogę się dostać do Moskwy w celu zabrania swych dokumentów. „Jedźcie do Moskwy“ — odpowiedział mi urzędnik NKWD. — „tylko nie macie prawa przebywać tam ponad 24 godziny i nie macie prawa tam nocować.“



Stacja Tundra na workuckiej kolei żelaznej w blasku zimowego słońca. Od 14 grudnia do 18 stycznia słońce nie wschodzi ponad góry Uralu — jedynie blask promieni słonecznych przebija się ponad wierzchołki gór.

Jechałem do Moskwy. W bilet zaopatrzył mnie mój dobroczyńca z NKWD., który radził mi jaknajszybciej opieścić Gorki. W ten sposób samo NKWD. dopomogło mnie do ucieczki. Podczas drogi do stolicy sowieckiej spałem, żeby pozbyć się wszelkich natrętnych pytań. Był to ostatni etap mej podróży do wolności. 18-go o 6-ej rano przyjechałem do Moskwy, a o 9,45 zniknąłem w poselstwie niemieckim. 22 czerwca wybuchła wojna, a 23 lipca powróciłem do Wiednia po siedmiu latach rozłąki z ojczyzną.

VIII.

U celu

Gdy teraz myślę o tych okropnych siedmiu latach i o szczęśliwym wyzwoleniu z niewolniczego piekła NKWD. mam wrażenie, że do samej śmierci nie potrafię przezwyciężyć tego przeżycia. Zbyt dużo rzeczy okropnych, podłych i ohydnych przeżyłem tam, a to załamało mnie wewnętrznie tak, jak łamie miljony innych ludzi. Straciłem rodzinę. Tylko wybuch wojny między Niemcami a Sowietami sprawił cud, że wogóle powróciłem na ojczyznę.

Ujrzałem swą ojczyznę większą, potężniejszą i piękniejszą i chcę jej służyć wszystkimi siłami w przekonaniu, że bolszewizm jest śmiertelnym wrogiem wszystkich narodów i kultur. Poznałem i przeżyłem go na własnym ciele i twierdzę, że nie można sobie wyobrazić gorszego piekła. Miljony nieszczęśliwych stworzeń Związku Sowieckiego, którzy się nie znajdują w obozach karnych, są też niewolnikami, drżącymi każdą chwilę przed jeszcze większym pogrążeniem się w otchłani niewolnictwa. Osiągnąłem swój cel — stałem się zwiastunem czerwonej niedoli mas i opowiadam o niej całemu światu, żeby dopomóc mym nieszczęśliwym towarzyszom. Wielkim szczęściem jest dla mnie widzieć i przeżywać zwycięski karający pochód Adolfa Hitlera przeciw tym przestępcom, widzieć jak ogień i miecz niszczy tę hańbę kultury ku błogosławieństwu wszystkich narodów.